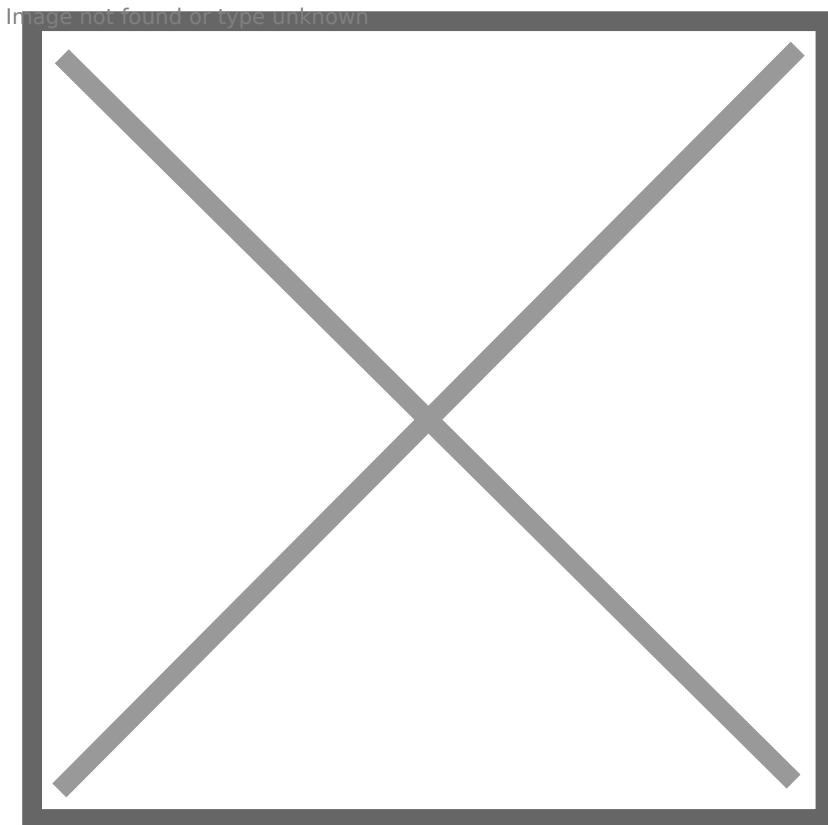


Zatrzymanie weteranów z Afganistanu

#Strategia i polityka 13 listopada 2007

Żandarmeria Wojskowa zatrzymała na polecenie Naczelnej Prokuratury Wojskowej 7 żołnierzy Polskiego Kontyngentu Wojskowego z Misji Międzynarodowych Sił Wspierania Bezpieczeństwa (ISAF) w Islamskiej Republice Afganistanu. Powodem jest wydarzenie, do którego doszło w rejonie Wazi-Khwa, gdzie zginęli i zostali ranni cywile.



Mimo początkowych zastrzeżeń urzędników MON (w tym znanego z manipulowania przetargami dyrektora Macieja Wnuka, patrz [Urzędnik MON lobuje za przemysłem USA](#), [Odpowiedź na reakcję](#), [Rozstrzeliwanie Rosomaka](#)), okazało się, że wielokrotnie już atakowane Rosomaki - w przeciwieństwie do amerykańskich Hummerów - dają doskonałą ochronę znajdującym się w nich żołnierzom / Zdjęcie: MON

Według nieoficjalnych informacji, Afgańczykom poszkodowanym w incydencie z 16 (15) kwietnia, lokalnym radom starszych społeczności pusztuńskiej i przywódcom plemiennym obiecano, że sprawcy zostaną sprawiedliwie osądzeni w Polsce. A następną zmianą polskiego kontyngentu w Afganistanie będzie na bieżąco informowała przywódców plemiennych o postępach śledztwa i wyniku ewentualnego procesu. Był to jeden z elementów zadośćuczynienia, przyjęty jako dowód honorowego rozwiązania przez lokalną starszyznę pusztuńską. Takie przyrzeczenie zwolniło rodziny poszkodowanych od obowiązku wywarcia zemsty rodowej, co jest standardem w Afganistanie.

W Kwaterze Głównej NATO dowiedzieliśmy się, że jest to kolejne z kilku śledztw w sprawie utraty życia cywilów afgańskich, spowodowanego przez działalność żołnierzy ISAF/NATO w tym kraju. Niedawno podobne postępowanie prowadziła prokuratura wojskowa Danii.

Zatrzymanie polskich żołnierzy ma związek z postępowaniem karnym, początkowo prowadzonym przez Prokuratora Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie, a następnie kontynuowanym przez Wydział II Oddziału do Spraw Przemoczości Zorganizowanej Naczelnej Prokuratury Wojskowej z siedzibą w Poznaniu. Sprawa objęta jest klauzulą ściśle tajne. Według prokuratury, zatrzymanie żołnierzy nastąpiło z uwagi na stwierdzone naruszenie przez nich norm prawa międzynarodowego, w szczególności Konwencji Haskiej i Genewskiej ratyfikowanych przez Rzeczypospolitą Polską. O treści zarzutów prokuratura poinformuje po ich przedstawieniu wszystkim zatrzymanym, co ma nastąpić 14 listopada 2007.

Przypomnijmy, że sprawa dotyczy wydarzenia z 15 (jak podają dzisiaj agencje prasowe) lub 16 (według serwisu MON) sierpnia w rejonie Wazi-Khwa. Polski patrol został zaatakowany przy pomocy miny. Uszkodzony został transporter Rosomak. Następnie patrol ostrzelano. Polscy żołnierze odparli atak i ruszyli do pościgu za wycofującym się nieprzyjacielem. Dwóch napastników złapano.

Według oficjalnej wersji wydarzeń, w czasie pościgu doszło do wymiany ognia w jednej z okolicznych wsi, skutkiem czego śmierć poniosło kilku cywilów, a inni zostali ranni. Po incydencie przedstawiciele wojska, gubernatora i lokalnej starszyny powołali komisję do zbadania okoliczności tragedii. Rodzinom poszkodowanych wypłacono odszkodowania.

Wydarzenie było utrzymywane w tajemnicy przez kilka dni. Dopiero po pierwszych informacjach prasowych, 23 sierpnia MON wydało oficjalne oświadczenie.



Mimo początkowych zastrzeżeń urzędników MON (w tym znanego z manipulowania przetargami dyrektora Macieja Wnuka, patrz [Urzędnik MON lobiuje za przemysłem USA](#), [Odpowiedź na reakcję](#), [Rozstrzeliwanie Rosomaka](#)), okazało się, że wielokrotnie już atakowane Rosomaki - w przeciwieństwie do amerykańskich Hummerów - dają doskonałą ochronę znajdującym się w nich żołnierzom / Zdjęcie: MON

Według nieoficjalnych informacji, Afgańczykom poszkodowanym w incydencie z 16 (15) kwietnia, lokalnym radom starszych społeczności pusztuńskiej i przywódcom plemiennym obiecano, że sprawcy zostaną sprawiedliwie osądzeni w Polsce. A następna zmiana polskiego kontyngentu w Afganistanie będzie na bieżąco informowała przywódców plemiennych o postępach śledztwa i wyniku ewentualnego procesu. Był to jeden z elementów zadośćuczynienia, przyjęty jako dowód honorowego rozwiązania przez lokalną starszyznę pusztuńską. Takie przyrzeczenie zwolniło rodziny poszkodowanych od obowiązku wywarcia zemsty rodowej, co jest standardem w Afganistanie.

W Kwaterze Głównej NATO dowiedzieliśmy się, że jest to kolejne z kilku śledztw w sprawie utraty życia cywilów afgańskich, spowodowanego przez działalność żołnierzy ISAF/NATO w tym kraju. Niedawno podobne postępowanie prowadziła prokuratura wojskowa Danii.

Zatrzymanie polskich żołnierzy ma związek z postępowaniem karnym, początkowo prowadzonym przez Prokuratora Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie, a następnie kontynuowanym przez Wydział II Oddziału do Spraw Przystępczości Zorganizowanej Naczelnej Prokuratury Wojskowej z siedzibą w Poznaniu. Sprawa objęta jest klauzulą ściśle tajne. Według prokuratury, zatrzymanie żołnierzy nastąpiło z uwagi na stwierdzone naruszenie przez nich norm prawa międzynarodowego, w szczególności Konwencji Haskiej i Genewskiej ratyfikowanych przez Rzeczypospolitą Polską. O treści zarzutów prokuratura poinformuje po ich przedstawieniu wszystkim zatrzymanym, co ma nastąpić 14 listopada 2007.

Przypomnijmy, że sprawa dotyczy wydarzenia z 15 (jak podają dzisiaj agencje prasowe) lub 16 (według serwisu MON) sierpnia w rejonie Wazi-Khwa. Polski patrol został zaatakowany przy pomocy miny. Uszkodzony został transporter Rosomak. Następnie patrol ostrzelano. Polscy żołnierze odparli atak i ruszyli do pościgu za wycofującym się nieprzyjacielem. Dwóch napastników złapano.

Według oficjalnej wersji wydarzeń, w czasie pościgu doszło do wymiany ognia w jednej z okolicznych wsi, skutkiem czego śmierć poniosło kilku cywilów, a inni zostali ranni. Po incydencie przedstawiciele wojska, gubernatora i lokalnej starszyny powołali komisję do zbadania okoliczności tragedii. Rodzinom poszkodowanych wypłacono odszkodowania.

Wydarzenie było utrzymywane w tajemnicy przez kilka dni. Dopiero po pierwszych informacjach prasowych, 23 sierpnia MON wydało oficjalne oświadczenie.